

Kozetka (33)



Goła płeć i szklane sufity w szklanych domach

*Za parę lat, jeśli się postarasz,
przeprowadzisz się do miasta.
Jeśli się przyłożysz – zamieszkasz
na wsi i nie będziesz pracować.*

Cytat z serialu
„Mad men” o latach 60.
ubiegłego wieku

Joanna Friedrich

Życie jest zabawne. Po czasie. Właściwie to całodobowe zajęcia z dystansu do siebie.

Kiedyś, w zamierzczłych czasach „power dressingu” wydawało mi się, że będę pracować wysoko w drapaczu chmur w Nowym Yorku lub wcielać się w kolejne wersje Królowej Bronxu. (Nota bene: wszystkie miejsca mojego zatrudnienia na Manhattanie znajdowały się na parterze).

Dziś, kiedy wylądowałam na (polskich) przedmieściach myślę już o sobie inaczej. Bardzo rzadko.

A jeszcze rzadziej o socjologii. W każdym razie osiągnęłam na razie szczyt marzeń kobiet z lat 60. ubiegłego stulecia. (Jeśli czas dobrze zakręci swoim kołem, to okaże się, że spełnię coś jeszcze i ruch jest zbędny, przepraszam, względny...jak w moim śnie, który sam siebie zatytułował po hiszpańsku: „movimien-to relativo”)

Dzień Kobiet jest jednak takim dniem, w którym wraca się do kategorii płci.

Czy często zastanawiamy się nad podziałem ról na męskie i żeńskie? Przypomina mi to walki na podwórku o to, kto będzie tatą, kto mamą. „Tata” już wtedy wychodził na cały dzień do pracy, a mama ślezczała nad babkami z prawdziwego piasku na obiad. Kobiety przez ostatnie stulecie wywalczyły sobie „równe prawa” z mężczyznami. A jednak pojęcie feminizmu jest dla mnie więcej tak nieaktualne jak pojęcie komunizmu czy kapitalizmu.

Wszystko idzie ad acta z następną falą i następnym pokoleniem. Dialog, zmiany społeczne, ustroje polityczne zdają się być tylko małymi klockami w wichurze dziejów.

Za chwilę zmiecie je jakiś pierwszy lepszy orkan spowodowany przez efekt cieplarniany, który przeleciał nam koło nosa, gdy my – kobiety i mężczyźni bawiliśmy się w „Twoje-moje”.

Moda uległa ogólnej fali demokratyzacji, a obecnie łączy pokazy damskie z męskimi.

Czas na wpływ ekologii na modę. Jest to najmocniejszy obecnie trend i wszystko wskazuje na to, że będzie się on umacniał.

Konsumpcjonizm „starej ery”, w której wymieniano się, jako artykuły pierwszej potrzeby, lodówkę, lokówkę, samochód, spodnie i wizytę u terapeuty, zamieni się w konsumpcjonizm nowej ery, kiedy szukać będziemy dla siebie jak najczystsze powietrze (zwłaszcza w Polsce zimą) i najczystszej, najbogatszej w składniki wody. Jedzenie? Ogrody.

Do niedawna mówiło się, jak rządy (np. mody) przejęły ulica i socjalmedia.

Za chwilę rządy przejmie zmęczona naszym gatunkiem natura.



Kiedyś czytałam, z ciekawości, prace futurologów i zawsze odnosili się oni do przyrody – biopaliw, minerałów, zasobów naturalnych. O ginących gatunkach zwierząt się po prostu na co dzień nie myśli.

Czy taka goła refleksja coś daje?

Co nam mówią wróżbici naszych czasów, czyli projektanci mody?

W jakiej kondycji jest człowiek? W jakiej kondycji są współczesne kobiety? W jakim świecie będą żyć dzisiejsze dziewczynki? Czy przyszłość można przewidzieć w 100%? Czy będzie w niej miejsce na zabawę?

Myślę, że da się przewidzieć tylko fragmenty, cała reszta jest względna.

Wolny wybór sprawia, że życie jest wciąż ciekawe i niezmiennie przynosi coś nowego. Klasyczny „power dressing” już się nie powtórzy. Mamy tylko do czynienia z współczesnymi fantazjami na jego temat. To samo dotyczy

„kobiety romantycznej”, „kobiety nowoczesnej”, „kobiety wyzwolonej”.

Pantha rei.

Nic dwa razy się nie zdarza...Układ sił się zmienia, tylko kobiecość – nie.

A dziś: ultra-kobieca kolekcja prosto z Paryża.

Saint Laurent, power dressing, jesień, 2018:

Zdaje się, że tej jesieni kapelusze zastąpią w damskich stylizacjach miejsce spodni, które były hitem w latach 60.

Moda podpowiada: Wszystko jest możliwe!

Wspomnieniem przywołani

(Dokończenie ze strony 12)

Skoro nadmieniałam, że S. Nyczaj nierzadko cytuje zapamiętane wiersze przywoływanych poetów, dodam, że i własnymi strofami stara się ich upamiętnić. Przykładem może być zgrabnie skrojony i dowcipnie charakteryzujący autoironiczną postawę Szymborskiej tryptyk limeryczny, zdobiący ścianę saloniku zakopiańskiej „Astorii”, gdzie imię noblistki mają prowadzone przez niego co pewien czas Posiady Literackie (po niedawnych, z października 2017, trwa we mnie dotąd silne wrażenie z przeżytej pięknej poetycko-muzycznej przygody).

Każde z tych zawartych w obydwu tomach wspomnień, niekiedy bardzo osobistych, odkrywa nieznanne czy mniej nam znane interesujące wydarzenia z życia twórców. Poszerzone o sytuacje w wielu środowiskach literackich, dają rozległy obraz funkcjonowania naszej literatury i kultury na przestrzeni kilkudziesięciu lat.

Nie brak tu również ciekawych, a nawet zabawnych sytuacji, anegdot (np. przy sylwetkach Chadzinikolau, Harasymowicza, Ulickiego), żartu (przy omawianiu Kawalca, Malickiego, Niziurskiego, ks. Twardowskiego), co urozmaica książkę i stanowi przeciwwagę dla znajdujących się w nich przecież krytycznoliterackich fragmentów analizujących dokonania twórcze pisarzy (jak w przypadku Chadzinikolau, Szymborskiej) bądź warsztat pisarski (w odniesieniu do Garbosia, Jajdzżyńskiego, Kazaneckiego, Kuncewiczowej czy bardziej jeszcze dociekliwie – Różewicza, Waśkiewicza).

Dopełnieniem ciekawej zawartości treściowej są liczne ilustracje, fotografie, portrety pisarzy. Książki, pięknie wydane (projekt okładek, znaku graficznego i opracowania typograficznego Ireny Nyczaj) w odmiennych kolorystycznie tonacjach, zaspokajają nasze estetyczne oczekiwania.

Krystyna Cel

Stanisław Nyczaj, *Wśród pisarzy. Rozmowy i wspomnienia*, t. 1 z 2010, s. 231, t. 2 z 2017, s. 272, wyd. OW „STON2” w Kielcach.